

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w dwóch numerach.
Przedpł. kwartalna w mieście 2 tal. 12 sgr. 6 fen. w prowincji 3 tal. 18 sgr. 9 fen.
Na pocztach krajowych 2 tal. 12 sgr. 6 fen. w prowincji 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opracował: sgr. 3 fen. od wiesios
Pojedyncze egzempl. sprzedawają się po 1 sgr. 6 fen. w Księgarni przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Księgarni wstawiać należy.

Poznań, 15 września. Londyński Daily News, uchodzący za organ lorda Russla, zmieniając od dni kilkunastu swoje zapatrywanie sprawie polskiej nieprzychylnie, w jednym z ostatnich swoich numerów tak się odzywa:

Wypowiedzieliśmy już powody, dla których pojmowaliśmy jako uludę owe wielkie reformy konstytucyjne mające być wedle pogłosek dane przez Rosyą nie tylko Polsce, lecz wszystkim krajom rosyjskiego cesarstwa. Przypuszczając nawet, że pogłoski te są ugruntowane, projekt tego rodzaju ogłoszony dzisiaj, winien budzić podejrzenie.

Aż nadto widocznie nosił on na sobie cechę czystego wykrepu mającego zapobiedz przyszłym przedstawieniom wielkich mocarstw, aby uspokoiwszy opinią europejską uniknąć, jeśli podobna, niebezpiecznego osamotnienia moralnego.

Zapatrzącemu się nawet nań z stanowiska jak najłagodniejszego, nie przedstawiłby on się inaczej, jak tylko jako nowa próbka załatwienia kwestyi polskiej, bez żadnej z owych rękojmi koniecznych dla praw i wolności narodu, które jedynie zdolne są sprowadzić dostateczne i trwałe rozwiązanie sprawy. Teraz jednakże okazuje się, że wieści owe, tak skwapliwie rozgłaszane, są zupełnie bezzasadne, że owe przyszłe reformy konstytucyjne są zapewne całkowicie fabrykatami półurzędowych publicystów z tamtej strony Kanalu.

Wczoraj Journal de St. Petersburg zaprzeczył stanowczo i z emfazą pogłoskom szerzonym przez zagraniczne dziennikarstwo co do mniemanych koncesyi rosyjskich w sprawie polskiej. Mówiąc o reformach dziennik półurzędowy rządu rosyjskiego oświadcza: „Wnioski wyprowadzane z owych doniesień równie są fałszywe jak premisy. Cesarz, którego usposobienie co do sprawy polskiej się nie zmieniło, uważa za swój pierwszy obowiązek zaprowadzenie porządku socyalnego i materialnego opartego na zasadach, które zburzyły namiętności anarchiczne. Ze stanowiska dyplomatycznego rząd gotów jest wypełnić zobowiązania międzynarodowe, lecz równocześnie bronić praw swoich w granicach traktatami oznaczonych.

Innemi słowy rząd cesarski odpięra nagłące przedstawienia czynione mu przez trzy mocarstwa i będzie się trzymał nadal tradycyjnej swęj polityki w Polsce. Cesarz, „którego usposobienie co do sprawy polskiej się nie zmieniło,“ będzie starał się jak dotąd zaprowadzić porządek materialny ostrzem miecza, nie odpowiadając nawet na owe przedstawienia, które ze względów moralności, sprawiedliwości i ludzkości zanosila doń Europa na korzyść narodu polskiego.

Wiemy z doświadczenia, co rozumie Rosyą przez obronę praw swoich w Polsce „w granicach traktatami oznaczonych.“ Prawa te, jak tego dowiodły praktyki moskiewskie w Polsce, znaczą między innymi tyle, co zniszczenie wszelkich warunków egzystencji cywilizowanej, co zabór własności prywatnej w sposób najdowolniejszy, co zabijanie na jak największą skalę Polaków, co skazywanie mas całych na wygnanie i na męki gorsze od śmierci.

Wśród takich okoliczności jest potrzebą nagłą odnowić raz jeszcze z głębokim przekonaniem żądanie dawniej już objawione w tym piśmie, mające na celu uznanie natychmiastowe Polaków jako stronę wojującą.

Żądanie to uzasadnione przez wszystkie względy sprawiedliwości i ludzkości, zgodne tak z zasadami polityki prawdziwie wolnomysłnej, jak z zwyczajem narodów i precedencyami historycznymi, pozyskało przez bieg wypadków siłę nieodpartą.

Polacy mogą i powinni być uznani jako strona wojująca, gdyż ze skutkiem walczą od ośmiu miesięcy przeciwko siłom rosyjskiego cesarstwa. Owszem doniesienia ostatnie poświadczają wbrew zapewnieniom dzienników rosyjskich, że ruch powstańczy, daleki od upadku, z każdym dniem się szerzy. Opór ten przeciągający i wytrwały doprowadza do rozpaczliwej władze rosyjskiej i nadaje postępowaniu władzy rosyjskiej przeciwko Polsce charakter barbarzyństwa, który jest gorzkim wyrzutem dla Europy i plamą cywilizacji naszego stulecia.

Srogość rafinowana Murawiewa słusznie wywołała oburzenie powszechne, a stronnictwo represyjne, które dzierży obecnie władzę w Petersburgu, domaga się zwiększenia srogości i żąda, aby Murawiewa przeniesiono z Wilna do Warszawy, by tam rozpoczął panowanie wojskowego terroryzmu i politykę bezwzględnej eksterminacji.

Polityka taka może być przeprowadzoną bezkarnie, dla tego, że Polacy nie są jeszcze pod formalną opieką prawa narodów. Lecz raz uznani jako strona wojująca, nie mogliby być samowolnie zabijani, a Moskale byliby zobowiązani szanować prawa, zwyczaje i względy zachowywane w wojnach ludów cywilizowanych.

Pastwienie się terroryzmu Murawiewoskiego ustaćby musiało.

W interesie więc ludzkości i cywilizacji, nie mniej jak w interesie gwałconego prawa narodów, powinni być bezzwłocznie Polacy uznani jako strona wojująca. Trudno pojąć, z jakiego powodu miano by im tego odmawiać.

Jest to, być może, w chwili obecnej jedyna pomoc, jaką im dać możemy; a równocześnie jest to wszystko, czego od nas żądają. Wiele powodów wstrzymuje nasz rząd od interwencji zbrojnej na ich korzyść.

Lecz oni nie żądają pomocy materialnej; proszą oni tylko o poparcie moralne, któreby im dało uznanie ich za stronę wojującą.

Dla czegoż odmawiano by aktu prostęj sprawiedliwości?

O ile wiemy nie próbowano wcale, ani by zdołano uzasadnić tej odmowy, bądź na mocy prawa publicznego, bądź też na podstawie precedencyi historycznych.

Nota umiarkowana i zręczna „o prawach Polski jako strony wojującej,“ którą ogłosiliśmy we wtorkowym numerze, naszego pisma, rozbiiera całą kwestyą ze stanowiska prawnego, historycznego i politycznego ze siłą logiki odpowiedniej umiarkowaniu w stylu.

Autor dowodzi, iż wniosek, którego wykonanie jest naglącem, wskazuje drogę, na której z uniknięciem wojny europejskiej, bez rozlewu krwi i straty pieniężnej dla któregośkolwiek z mocarstw interwenujących, świeże wymagania mocarstw uzyskałyby podstawę praktyczną, a Polacy mieliby swobodę użycia sił własnych do wywalczenia sobie niepodległości z pod jarzma rosyjskiego.

Cel ten byłby natychmiast dopiętym przez uznanie natychmiastowe Polski za stronę wojującą. Co więcej, mocarstwa mają wszelkie prawo do chwycenia się tej drogi uznawszy w zasadzie prawa Polski, gdyż Rosyą odmawia wciąż zadośćuczynienia za bezprawia, których się dopuściła. Memorandum dołączone do tej noty dowodzi, że uznanie takie jest usprawiedliwione przez prawo narodów i precedencye historyczne.

Dwie świeże precedencye stanowią Grecyja i Belgia. Mocarstwa w obu przypadkach uznały powstańców podczas ich walki za stronę wojującą, ze względu na ludzkość i porządek społeczny. Dwa te powody z większą jeszcze racją zastosowane być winny do Polski.

Nakoniec nie ma rozsądnego powodu, nie objawiono go dotąd przynajmniej, któryby przemawiał za odmawianiem nadal Polsce aktu sprawiedliwości i ludzkości.

NPan raczył dotychczasowego zastępcę landrata, asesora dra prawa Jordana zamianować landratem powiatu wejherowskiego w obwodzie regencyjnym gdańskim, a pastora Esche w Borku, superintendentem dycezyi krotoszyńskiej.

Berlin, 14 września. Król powrócił do stolicy z uroczystości w Gweldry.

— W dobrze poinformowanych kołach, pisze B. u. H. Z tg. mówią o wydać się mających reskryptach ministeryalnych, dotyczących wyboru urzędników na sejm berliński. Jakie rozporządzenia te reskrypta zawierać będą, nie wiadomo jeszcze.

— Jak donosiliśmy, na posiedzeniu kongresu statystycznego w Berlinie, odbytym 9 bm., miał między innymi p. Sze-menow wykład o stanie statystyki w Rosyi, p. Jaksicz o stanie tejże umiejętności w Serbii. Dnia następnego odbyło się także posiedzenie kongresu. Pan Quetelet zdawał sprawozdanie z prac statystycznych w Belgii, p. Sarwalko o nadzwyczajnym rozwoju szkół początkowych w Portugalii, p. Ripalda o hiszpańskich stosunkach pod względem statystycznym, a p. Ficker o austriackich. Na témże posiedzeniu przeczytał prezydujący wniosek p. Visschera i innych: „Aby zaważać rząd rosyjski i w ogóle wszystkich chrześcijan greckiego obrządku, by zaprowadzili kalendarz gregoriański, z powodu ważności, jaką ma jedność rachuby czasu dla stosunków międzynarodowych.“ Kongres jednomyślnie przychylił się do wniosku, a pan Sze-menow obiecał zawiadomić o tém rząd rosyjski. Na sesyi w dniu następnym zajmowano się między innymi, wykładami p. Hammick o wspieraniu ubogich w Anglii, p. Ruggles o złotych w Ameryce północnej i o wpływie dobywania złota na ceny. Zajmującą była dyskusya o trudnościach w dokładnem obliczeniu ludności. Podczas obliczania bowiem wiele osób znajduje się w podróży, na kolejach, pocztach itp. na lądzie i na wodzie, wiele bierze udział w uroczystościach, zebraniach, nabożeństwach itp. Na ostatniej sesyi zajmowano się jednością miar, wag i monet. Sekcyja 6, która zajmowała się tą kwestyą, przedkłada, aby przyjęto system metrowy francuski. Wedle p. Dove najtrudniejszą do przeprowadzenia byłaby jedność monet.

Na przyszłe miejsce zebrania kongresu proponowano Turyn, Berno i Petersburg. Na wniosek margrabiego d'Avila pozostawiono wybór biuru stałemu. Na końcu przemówił hr. Eulenburg, minister spraw wewnętrznych, wyrażał radość swoją, że kongres tyle kwestyi z gruntownością rozwiązał, wzбудzając zarazem interes dla tej nauki w Berlinie, gdzie ich wedle słów p. ministra chętnie przyjmowano.

Toruń, 10 września. Kupiec Sz. jako też dwie inne osoby z tamtej strony granicy osiadłe, skazano 16 lipca na 480 tal. kary albo 5 miesięcy więzienia za usiłowanie przemycania broni za granicę. Przeciwko temu wyrokowi skazani apelowali do wyższej instancyi, która ich temi dniami uwolniła od winy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 września. Dotąd nie zamknięto jeszcze miasta i nierozpoczęto zapowiadanej obławy po ulicach i rewiży wszystkich kamienic z kolei. Wnocy z 8 na 9 około godziny 12ej rozległo się kilka strzałów armatnich z cytadeli, i ściśnione kolumny wojska przechodziły przez puste i głuche ulice, budząc ze snu mieszkańców i najrozmaitsze wywołując przypuszczenia. Jednakże skończyło się na niczem, a nad ranem Warszawa zwykłą przedstawiała codzienną fizyonomiją. Na miejsce Sobieszczańskiego głównego cenzora, który w skutek rozporządzenia rządu narodowego wziął dymisyą miano-

wano obecnie Moskala Zaicowa. Innym cenzorom zagrożono Sybirem jeśli zechcą obstawać przy swem podaniu o uwolnienie ze służby. Wczoraj aresztowano znowu mnóstwo szweców i krawców, podejrzanych o dostarczanie powstańcom obuwi i mundurów. Z prowincyi donoszą o kolumnach od 600 do 1000 Moskali, którzy z wioski do wioski się udają zmuszając obywateli do płacenia podatków. W kilku główniejszych miastach Królestwa nakazała Moskwa w dniu uroczystości koronacyjnej i imienin cesarskich pod najsurowszymi groźbami oświecić mieszkańcom domy. Nie ułękniło się, przecież prócz czynowników moskiewskich nikt nie iluminował. W Płocku zdawać się mogło, że wszyscy w tym dniu wymarli, niebyło bowiem żywej duszy na ulicach. W Kaliszu tylko Moskale się cieszyli w parku wśród hucznęj muzyki wojskowej, z kąd później przy jej odgłosie powracali do miasta pijani, skacząc, taczając się i tańcząc. Zwłaszcza oficer Garbunów śmiałością i zręcznością w wybijaniu prysiadów się odznaczył, i przez zgraję uliczników, gdziekolwiek się pokazał, z wielkim był przyjmowany aplauzem. Jen. Masłow panuje w Kalisziem przy pomocy Kostandy, Popowa, Tarasienki i innych przybożnych czynowników, znanych z okrucieństwa; prócz tego trzyma w osobno ku temu najętym i przez wojsko strzeżonym domu, zgraję szpiegów, która mu, jako wyżły myśliwemu, w tropieniu powstańców i osób podejrzanych dopomaga. Jeńców z pod Kruszyny odartych, na wpół nagich i zbitych prowadzono boso do Piotrkowa i Częstochowy, ztamtąd kolejną ich odesłano do cytadeli. Czterdziestu sześciu dawniej uwięzionych posłano pod silną eskortą przez Poznańskie do Aleksandrowa, by ich powstańcy nie odbili.

Kolęj warszawsko-wiedeńska znowu naprawiona i pociągi poczęły regularnie chodzić; jednakże jadą powoli, gdyż się obawiają nowych zasadzek. W tym celu postanowili podobnie jak na Litwie, popalić i powycinać w pobliżu kolei wszystkie lasy. Opodal Sosnowic zniszczono wten sposób część zagajen obok hut hr. Feliksa Mycielskiego.

Na obzernym teatrze wojny w Królestwie grupują się w pojedynczych województwach oddziały powstańcze, tworząc zwłaszcza w Lubelskiem pomimo klęski Lelewela znaczne jeszcze siły. Po nieszczęśliwej walce pod Dorohuczą, gdzie legł na placu dzielny Wagner, zastępca Wierzbickiego, a Krysiński został raniony, udały się oddziały polskie Kruka ku Galicyi. Przy przejściu Owieka w Lubelskie z Sandomierskiego odłączył się od niego Eminowicz, dawniejszy szef sztabu ciężko chorego Czachowskiego, i zbliżył się w Krakowskie ku Chmielińskiemu i Iskrze; Owiek zaś po kilku zwycięzkich potyczkach, widząc nadciągające przeciw sobie i Lelewelowi siły moskiewskie, zwrócił się w bok i w ten sposób ocalał, podczas gdy Lelewel zginął pod Batorzem, a resztki jego oddziału w lasach zamojskich dopiero zdołały się zreorganizować i przez połączenie z Ostoją i Zakrzewskim wzmocnić. Prócz tego, jak to już wzmiankowaliśmy, znajdują się w Lubelskiem i Podlaskiem silne oddziały Zielińskiego, Ruckiego, Grzymały, Jankowskiego i Lutyńskiego. W Augustowskiem po nieszczęśliwej potyczce pod Baką 21 p. m., w której poległ dowódzcy Leonowicz, Lubicz i Sendyk, pozostały mniejsze hufce, z których jednym dowodzi Gleba, innym zaś Ostrog. W Plockiem, dokąd był pomaszzerował Wawer, kilka znacznych oddziałów konnych przebiega. Z tych jeden składający się wedle Dziennika Powszechnego z 300 koni stoczył walkę z Moskalami pod Gumowem 8 b. m. W Kalisziem siły powstańcze klęską pod Zdrową i Kruszyną uszczuplone, sily się pogromadziły w znaczniejsze oddziały, pod wodzą Skowronskiego, Sokolowskiego, Kopernickiego i innych i tak dalece znowu są czynne, że Moskale zwiększyli swe bandy kilkoma sotniami kozaków. Usposobienie ludu coraz lepsze dla powstania w tych stronach. W Wieluńskiem mała przed kilku dniami zaszła potyczka. W okolicach Warszawy także kilka jest oddziałów. Zychliński dotąd nie wyleczony z rany, nie mógł jeszcze objąć dowództwa nad swym oddziałem. Dnia 10 b. m. walczone pod Kutnem, gdzie znaczny oddział powstańczy miał otoczyć i po-bić Moskali. Dzisiaj rano wysłano ztąd pociągiem nadzwyczajnym tamdotąd posiłki i lada chwilę oczekują tutaj doniesienia o wypadku ostatecznym boju.

— Moskwa rozjątrzona niezmiernie na duchowieństwo polskie o zaprowadzenie w kraju żałoby kościelnej, która zwłaszcza na włóścian wielkie czyni wrażenie, wszelkich używa środków, by żałobę przerwać i zmusić kapłanów do nieposłuszeństwa najwyższej władzy duchownej, grożąc im surowością praw wojennych, gdyby się sprzeciwiali. Mamy przed sobą rozporządzenie w tym celu wydane przez jednego z naczelników powiatowych w Lubelskiem, które tutaj przytaczamy dosłownie, na dowód, jak srogim jest ucisk moskiewski i ile wytrwałości i odwagi potrzeba polskim kapłanom, by się go nie ułękli i nie zachwiali na raz obranej a prawdziwej drodze.

„Naczelnik powiatu zamojskiego, Janow d. 7 (19) sierpnia 1863 nr. 11,676 do wójtów gmin i burmistrzów miast. Naczelnik wojenny zamojsko-chrubieszowskiego oddziału zawiadomił naczelnika powiatu pod d. 7 (19) sierpnia r. b. nr. 2395, że biskup dycezyi lubelskiej cykularzem z dnia 1 sierpnia r. b. rozkazał swojemu dycezalnemu duchowieństwu, aby z powodu aresztowania arcybiskupa, na znak ciężkiej żałoby zaprzestać dzwonięcia i grania na organach do czasu powrotu arcybiskupa, nadmienając, że nieprzychylnie to i przeciwnie rządowi rozporządzenie w niektórych miejscach już odebrano i ogłoszono z kościelnej ambony narodowi. W skutek tego rzeczony naczelnik wojenny zażądał od naczelnika powiatu, uprzedzenia ducho-

wieństwa, surowo zobowiązując takowe, aby w żadnym wypadku nie wykonywało powyższego przeciwnego rządowi rozporządzenia, z obstrzeżeniem, że z winnymi tego przekroczenia postąpiono będzie według całej surowości praw wojenno kryminalnych. Oprócz tego wezwany został naczelnik powiatu przez tegoż naczelnika wojennego o polecenie wójtom gmin i burmistrzom miast, aby ściśle nad tem czuwać i donosić o tem wprost naczelnikowi wojennemu co dni siedm. Dla stósownego więc wykonania przez wójtów gmin i burmistrzów miast w obębie swęj administracyi naczelnik powiatu niniejsze im komunikuje. (podp.) Skibiński. Sekretarz radca honorowy. (podp.) J. Złaskowski.

— Major Rucki, pełniący tymczasowo obowiązki naczelnika wojennego województwa lubelskiego, nadesłał do Warszawy raport tyczący się wypadków poprzedzających bitwę pod Dorohuczą, czyli Fajslawicami i opisujący tę samą walkę. Z raportu tego podajemy niektóre ustępy w dosłownym odpisie:

„Dla ułatwienia organizacji oddziałów pułkownika Lelewele, Ostoi i Zakrzewskiego, połączony z oddziałem pułkownika Wierzbickiego, pod dowództwem majora Wagnera, manewrował w obwodzie kraśnickim. Odebrawszy wiadomość o przeważnych siłach moskiewskich, wysłanych na ściganie naszych oddziałów, z Janowa, Biłgoraja, Zamościa i Krasnostawu, wyruszyłem ku północy. Lecz dowiedziałem się w pochodzie, że Krysiński po potyczce pod Sosnowicą stoczoną, ścigany przez przeważne siły, w wielkim niebezpieczeństwie, chcąc zatem jak najprędzej przyjść mu w pomoc, przyspieszyłem marsz unikając ścigających Moskali, a przeszedłszy Gaździenice, stanąłem późno w wieczór we wsi Łysolajach. Tu wezwany przez Krysińskiego do połączenia się z nim natychmiast, bo zaledwie żołnierze moi trochę się pożywili, dałem rozkaz do wymarszu, kierując się ku Siedliszczowi, gdzie obozem stał Krysiński.

„W chwili samego wymarszu, odebrałem depeszę od naczelnika miasta Lublina, w której mi doniósł, że Chruszczew w 6 rot piechoty, setni kozaków i ułanów z 4 działami, przeciwko mnie wyszedł z Lublina, a razem z nim pułkownik nowo przybyły (z Warszawy) z oddziałem grenadyerów. Oprócz tych sił, już od dni 4 kręcił się za mną Rakuza z 5 rotami piechoty, kozakami i 4 działami, dążąc za mną z okolic Krasnegostawu.

„Spaliwszy most na Wieprzu w Dorohuczy, pośpieszyłem ku Siedliszczowi. Chcąc jaknajrychlej porozumieć się z Krysińskim, wyprzedziłem, i tak już skutkiem forsownego marszu strudzony mój oddział, i stanąłem w Siedliszczu, gdzie zastałem generała Kruka, pod którego rozkazy, jako naczelnika wojennego województwa lubelskiego i podlaskiego, przeszedłem. Skutkiem otrzymanego rozkazu, w pół drogi wstrzymałem mój oddział, utworzywszy wraz z oddziałem majora Wagnera, ariergardę. Zaledwie przybyliśmy do Kaniego, gdy ludzie obydwóch oddziałów strudzeni, niewyczasowani, zaczęli z bezsilności upadać; w takim rozerwaniu i rozciągnięciu się szeregów szedłem przez Liśno do Oleśnik, wprzód jeszcze wystawszy z zapytaniem do generała Kruka, czy ludziom przed rzeką Wieprzem spocząć nie każe. Odebrawszy rozkaz do dalszego pochodu, przeszedłem Wieprz, most według odebranych rozkazów spalić rozkazawszy. Tymczasem furgony naprzód wysłane, które dochodziły już do lasu, niedaleko od Biskupic się rozciągającego, ścigane przez kozaków, wróciły się napowrót przez Oleśniki w lasy, gdzie ocalały; podczas gdy oddział Krysińskiego, dawszy kilka strzałów, posuwał się zaczął ku Biskupicom. Równocześnie ja z mym i Wagnera oddziałem ruszyłem ku małemu laskowi, chcąc uprzedzić ścigających i zastępujących nam drogę kozaków. W lasku tym z rozkazu generała Kruka, umieściłem piechotę, która jakkolwiek nie miała czasu do sformowania się zupełnego, przyjęła rzesistym ogniem nacierających kozaków i tych do ustąpienia chwilowego zmusiła. Tymczasem z lewej strony lasu, kilkanaście tylko móg liczącego, uderzyło kilka kolumn piechoty moskiewskiej, rozpoczynając bój ogniem działowym. Nie upłynęło chwil kilka, gdy oprócz piechoty, artylerji i kozaków od strony Fajslawic, ukazała się także piechota i artylerja od strony Oleśnik, i tym sposobem piechota i jazda nasza zostały zupełnie oskrzydłone...

„Widok z wszech stron okalającej Moskwy, rażącej strzałami z dział, i ciągł m rotowym ogniem, nacierania kozaków, i uciierających się z pojedynczymi oddziałami naszej jazdy, której wysilenia, przeciw tak przemagającej sile, niepowetowanie ginęły, rozpaczą przejęły żołnierzy i tak już fizycznie bezsilnych skutkiem 20 godzinnego, bez wypoczęcia i pożywienia marszu. Udało się jednak przebieć przez piechotę i jazdę moskiewską 56 koniom pod dowództwem oficera Wisłockiego, kilkunastu koniom pod dowództwem porucznika Sieniewicza, który wraz z koniem padł ugodzony kartaczem, Buchowieckiemu, z oddziału Wagnera, który padł w czasie szarży i ośmiu koniom pod dowództwem adjutanta Wagnera Sobolewskiego. Wszyscy ci przebiwszy się przez Moskali, wpływ przebywali Wieprz. Piechota obydwóch oddziałów, (Wagnera i Ruckiego) formując się, jak można było, w lesie, uderzała pojedynczymi oddziałami na Moskali i tym sposobem choć dziesiątkowana przebiegała się przez kolumny moskiewskie.

„Wedle zebranych wiadomości mamy 117 zabitych, rannych 140 i około 200 w niewoli. Poniosły największe straty oddziały Wagnera i mój, gdy oddział Krysińskiego ucierpiał mniej. .. Dan w obozie d. 29 sierpnia. Major Rucki.

z Wilno, 12 września. Murawiew wyprawiał wczoraj miastu podobną znowu jak przed kilku dniami komedję. Był to dzień nie już „świętej“ rocznicy koronacji, ale „wysokie uroczystych“ imienin cara. Odbyło się zatem jak zwykle przyjęcie w pałacu Murawiewa, gdzie między innymi na wpół wyleczony Domejko pośpieszył w imieniu szlachty złożyć hołd i powinnowanie, gdzie sprowadzone gwałtem gminy i to w prawdzie „30 gmin obywatelskich“ wólcian Dziśnieńskiego, 34 gminy Wilejskiego, i 3 gminy Trockiego powiatu,“ również kilka gmin wólcian rządowych „miały szczęście“ przedstawić Wisztelowi najpoddanejsze listy, gdzie wreszcie tenże kilku chłopom

zmoskiewiczom raczył własnoręcznie przypiąć medale srebrne za odznaczenie się przy chwytaniu powstańców i odstawianie ich do władzy moskiewskiej. Później nastąpiły nabożeństwa kościelne z odśpiewaniem „narodowego hymnu: Boże cesarza zachowaj,“ przyczem w synagodze wedle Kuryera Wileńskiego „melodyjny i czysty głos muzyczny głównego kantora i śpiewaków, zwrócił na siebie uwagę wszystkich obecnych.“ W czasie uroczystości w cerkwi rozbiegła się wieść o mianowaniu Murawiewa kawalerem orderu św. Andrzeja, w skutek czego podążyli dygnitarze winszować mu nowęj łaski cara, którą tenże tak oczywiście przed całym światem, jakby urągając się nad Europą, a zwłaszcza nad państwami zachodnimi, zaszczyca mordercę Litwy. Parada była wspaniała, „wojsko i lud“ witały Murawiewa „długotrwałymi nieustannie ponawianymi gorącymi okrzykami ura!“ W teatrze znow przyszło wśród entuzjazmu do manifestacyi na cześć cara, illuminacya zaś, nakazana wszystkim pod najsurowszymi karami, wypadła jeszcze wspanialej niż 7 b. m. Niedosć natem; wileńskie kupieckie gminy ofiarowały „dobrowolnie“ dla żołdactwa moskiewskiego po czarce wódki, funcie mięsa i bułce pszennej. „Obchód uroczystych dni, powiada Kuryer Wileński na zakończenie swego opisu, udział jaki przejmowała ludność miasta, lepiej nad wszystko określają ogólny nastrój umysłów. Czując się oswojonymi od tak długiego chaotycznego wzburzenia się umysłów, widząc jak wszędy przywraca się porządek i spokój we wszystkich gałęziach, widząc oraz osłonę od rewolucyjnych pokuszeń, nietylko na majątek, lecz i na życie, każdy jak mógł spieszył objawić swoje współczucie przychylności i wypowiedzieć swoją radość.“ Straszna to ironia owa swoboda, porządek i spokój, osłona majątku i życia! Swobodą nazywa organ Murawiewa okucie w kajdany całego nieomal narodu, porządkiem wyniszczenie ze szczytem wszystkiego co polskie, spokojem ową ciszę cementarza, która zalegała całą Litwę, przerywana szcękaniem broni i jękiem konających ofiar, osłoną majątku i życia codzienne grabieże, zabieranie mienia na rzecz rządu lub burłaków i ciągłe egzekucje po całym odbywające się krajul Grozą przejmujące podobną bezczelność, i zdaje się, że pomsta niebios piorunami spaść musi na głowę zbrodniarza, co mordując i paląc cokolwiek naokół siebie napotka, śmie jeszcze szyderczo naśmiewać się z ofiar swoich i bluźnić miłośnierzom Boga.

Strasznych chwil, które obecnie nad Litwą, zawisły, i potokami krwi niewinnej i łez rozpaczają zalewają, żadne pióro nie jest w stanie oddać. Pojedynczych przykładów nieustraszonego spokoju i poświęcenia wśród męczeństwa, jedynie dzieje martyrologii z pierwszych wieków chrześcijaństwa mogą dostarczyć. Nietylko mężczyźni, ale i kobiety, jak gdyby nadludzką wspierane siłą, idą na wygnanie lub śmierć pełne godności i męstwa namaszczone tym świętym ogniem, który im z dziedzin pozaziemskiej w ostatniej chwili roztania się z życiem zdaje się przyswiecać. Wywiezione w końcu przeszłego miesiąca na wygnanie do ciężkich robót w Sybirze pani Emilia Bądzynska z córką właścicielką dóbr z powiatu trockiego odziane w szare kapoty z złotymi łatami, owe oznaki najcięższej zbrodni w Moskwie, przyjęły okrutny wyrok tyrana z pogodą rozlaną na twarzy i z modlitwą pobożną na ustach. Niży żadna z nich nie uroniła, by ciemniejsza nie miała rozkoszy napawania się ich cierpieniem. Makowiecki, 25 letni młodzieniec, były oficer moskiewski, później zaś towarzysz broni Albertusa, wzięty pod Giedrojciami 25 czerwca do niewoli, wyleczony z kilkunastu ran zadanych mu przez pastwiące się żołdactwo, i naszubienicę przez Murawiewa wskazany, szedł na śmierć, jak gdyby nagrodę miłości ojczyzny i męczeństwa swego naprzód uśmiechając się do niego wdział. Dziwnie pięknie wyglądało szlachetne jego oblicze przy białej na głowie konfederacie, i szarej powstańczej sukmanie; zarzucono mu stryczek, w jednej chwili, dusza jego do lepszej uleciała krainy. Między skazanymi na Sybir, których 28 z. m. w liczbie 80 z Wilna koleją wysłano, znajdował się waleczny Władysław Klimuntowicz, żołnierz z pod Narbuta, z którym pospół aż do nieszczęśliwej potyczki pod Dubiczami walczył. Cudem nieomal uzdrowion z 9 ciężkich ran, które w ostatniej bitwie otrzymał, skazany na rozstrzelanie, a ułaskawiony na całe życie do ciężkich robót w kopalniach, zwolna postępował w gronie towarzyszy niedoli i eskorty moskiewskiej przez puste ulice Wilna w aresztanckiej kapocie, z krótko przystrzyżoną głową. Nikomu nie było wolno wyjść z domu, by po raz ostatni uściśnąć dłonie męczeńskie i słowem pożegnania osłodzić wygnaniem przykrą chwilę roztania się z ojczyzną i rodziną na wieki. Wywieziono tegoż samego dnia do gub. permskiej zacnego marszałka szlachty powiatu trockiego Ludwika Jeleńskiego, do gubernii orenburskiej, Franciszka Konoplańskiego, asesora izby cywilnej wileńskiej, obydwóch za niepodpisanie adresu. Prócz tego codziennie mnóstwo aresztują osób, zwożąc obywateli z prowincji, w Wilnie i miasteczkach powiatowych bezustannie wyroki śmierci spełniają.

Tymczasem walka o niepodległość niestłumiona; w guberniach mińskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i wileńskiej dotąd uwijają się oddziały powstańcze, staczając tu i owdzie pomniejsze utarczki. I tak w powiecie bielskim stoczył Nadmiller w 150 koni 5 p. m. potyczkę pod wsią Ruchty z Moskalami, którym ubił 21 ludzi i majora i ranił 18. Kilka dni później stał się znów z nieprzyjacielem pod Markową w Olkę przy czem straty z obu stron były mało znaczne. Dnia 20 p. m. walczył oddział Wisłoucha w Szelańskim lesie w powiecie trockim z Moskalami pod wodzą pułkownika Tizdel i z małą stratą ich odparł. Nazajutrz został Wisłouch atakowany w lesie w pobliżu wsi Pietraszyszek przez przeważne siły moskiewskie, jednakże zdołał się szczęśliwie wycofać. W kilku innych miejscach także zaszły małe starcia, o których nie ma bliższych wiadomości.

— Czytamy w Czasie:

Rząd moskiewski zdążył i zrabowawszy całą Litwę ogromnymi kontrybucjami, tam gdzie nie zabrał wszystkiego sekwestrem lub nie zniszczył ogniem, rabuje teraz w podobny sposób kontrybucją Wołyn, Podolei i Ukrainę,

choć głośno przed całym światem, że powstanie dawno w tych trzech prowincjach już stłumione. Za przykładem Murawiewa, który pod pozorem kontrybucyi dziesięcio i dwudziesto procentowej od dochodu, zabrał w kilku miejscach kontrybucję wynoszącą dziesięć razy dochód, w innych 10% nie od dochodu lecz od całej wartości, a do 4000 majątków zaskwestrował całkewicie, zdążył Aneńków prokonsul moskiewski w Kijowie, to jest generał-gubernator Wołynia, Podola i Ukrainy i nakłada w tych trzech prowincjach kontrybucję na wszystkich właścicieli ziemskich, mającą niby wynosić 10% od dochodu, ze wszystkich gruntów użytkowych. Samowolne jednak oznaczenia dochodu sprawiają, że kontrybucya ta wynosi cały dochód z gruntu, a nieraz i więcej.

Musimy tu zwrócić uwagę czytelników na bezczelność rządu moskiewskiego, który równocześnie jednym obwieszczeniem ogłasza, że garstka wicherzycieli po większej części z zagranicy przybywających, zaburza spokój prowincji; że wszystkie stany są wierne carowi, że właściciele ziemscy podają wiernopoddańcze adresy do niego, i inne podobne kłamstwa; równocześnie zaś proskrybuje całe stany, ogłasza buntownikami wszystkich szlachtę, duchowieństwo katolickie, jednoworców to jest szlachtę zaściankową, pozwala ich rabować i nakłada ogromną kontrybucję na wszystkich właścicieli ziemskich jako karę. Czyż za owę wiernopoddańczość, o której kłamliwie głosi?

W skutek rozciągnięcia kontrybucyi na Wołyn, Podole i Ukrainę, wydali moskiewscy wojenni gubernatorowie tych prowincji z polecenia generała-gubernatora Aneńkowa, przygotowane rozporządzenia. Jedno z nich wydane przez gubernatora wołyńskiego Druckiego-Sokołińskiego, będącego gorliwym narzędziem ucisku moskiewskiego, nadesłane nam w dosłownym odpisie, brzmi jak następuje:

„Wojenny gubernator wołyński do pp. naczelników policyi.

„Minister spraw wewnętrznych, odezwą z dnia 9 (21) lipca za nr. 2348 zakomunikował generał-gubernatorowi (kijowskiemu, wołyńskiemu i podolskiemu Aneńkowu), najwyższy rozkaz, aby rozciągnąć na powierzone jego zarządowi gubernie (Ukrainę, Wołyn i Podole) środek przyjęty w guberniach litewskich, podług przedstawień generała piechoty Murawiewa, nałożenia na wszystkich ogólnie właścicieli gruntów użytecznych, przynoszących dochód poboru czasowego (kontrybucyi) 10% z czystego dochodu, któreby mógł być obrócony do pokrycia wydatków państwa, spowodowanych powstaniem w kraju.

„O takiej najwyższej woli zawiadamiając, generał-gubernator postanowieniem z dnia 22 lipca (3 sierpnia) nr. 395 polecił bezzwłocznie zebrać i przedstawić mu ściśle wiadomości o ilości użytecznych gruntów, zostających w użytku obywateli szlachty, i o wysokości czystego dochodu otrzymywanego w majątkach obywatelskich.

„Stósownie do rzeczzonego postanowienia generał-gubernatora, wszystkie żądane wiadomości sporządzone przezemnie, na zasadzie niewątpliwych dowodów, znajdujących się w gubernialnym zarządzie, mianowicie rozległość użytecznej ziemi znajdującej się w posiadaniu każdego właściciela, wzięta z ksiąg okładowych w izbie skarbowej, dochód z dziesięciny ziemi, stósownie do polecenia generał-gubernatora, wzięty odpowiednio do ilości czynszu opłacanego przez włościan obywateli, za dziesięcinę w każdej miejscowości, dochód z propinacyi (rząd moskiewski liczy go do dochodu z ziemi), obliczony za porozumieniem się z prezesem izby skarbowej i zarządzającym akcyznymi zbiorami, wszystkie te wiadomości przedstawione były generał-gubernatorowi dnia 23 lipca za nr. 7101.

„Lecz generał-gubernator postanowieniem z dnia 24 lipca (5 sierpnia) za nr. 3648, w uzupełnieniu swego pierwszego wyżej wymienionego postanowienia za num. 395, o przedstawienie wiadomości niezbędnych do wykonania najwyższego rozkazu, w nałożeniu na właścicieli gruntów czasowego poboru z czystego dochodu: przesłał mi nową formę wiadomości, podług której powinny być zebrane wiadomości statystyczne o szlacheckich majątkach wołyńskiej gubernii. Zarazem wzywa niezwłocznie polecił naczelników powiatowych policyi, aby zebrali i sprawdzili w tej formie wiadomości z tem zastrzeżeniem, ażeby naczelnicy powiatów po otrzymaniu mego polecenia, nakazali asesorom zająć się wyłącznie zebraniem oznaczonych wiadomości w dwutygodniowym terminie, zatem w ciągu pozostałych dwóch tygodni. Naczelnicy policyi powinni sprawdzić przedstawione im przez asesorów wiadomości i sporządzić ogólne sprawozdanie o całym powiecie, z oznaczeniem w niem sumy czystego dochodu z majątków i 10% poboru. Sprawozdanie to w dwóch egzemplarzach spisane, z których jeden przedstawić mnie, a drugi generał-gubernatorowi. Przedstawione zaś przez asesorów wiadomości zachować przy aktach jako dokumenta do późniejszych rozpoznaw.

„Gdy głównym celem zebrania wymienionych wiadomości, jest oznaczenie czystego dochodu ze szlacheckich majątków, dla nałożenia 10% poboru (kontrybucyi), co z powodu niedostateczności dokumentów stanowić będzie trudną stronę w całej sprawie; przeto generał-adjutant Aneńków, zwraca szczególną uwagę policyjnych urzędników, że zebrane przez nich w tym przedmiocie wiadomości powinny służyć za podstawę do oznaczenia wysokości opłaty, na nieruchomości majątki nakładanej, dla tego konieczną jest z ich strony zupełna sumienność w wykazywaniu dochodów.“

Przytoczywszy główny ustęp tego rozporządzenia, opuszczamy dalsze jego rozwinięcie. Dodamy tylko, iż w rozwinięciu tem nakazuje także urzędnikom policyjnym zebranie wiadomości o właścicielu, o jego rodzinie i służbie, o szlacheckiej czynszowej; zakończy zaś swoje rozporządzenie w następujący sposób:

„Polecam, stósownie do wezwania generał-gubernatora, zebrać wspomniane wiadomości i ukończyć czynność tę nieodmiennie w ciągu sierpnia, tak ażeby do 1 (13) września wiadomości podług formy, odesłana była generał-gubernatorowi i aby naczelnicy policyi byli gotowi, po otrzymaniu polecenia, natychmiast egzekwować pobór (kontrybucję) w dwutygodniowym terminie. O środkach egzekwowania, terminach i miejscach

włoszenia, naczelnicy otrzymają osobne rozporządzenie. (podp.)
Wojewódzki wojenny gubernator, książę Drucki-Sokolnicki.
— Z Kijowa wywożą Moskale oddziały skazanych do min
do rot aresztanckich więźniów politycznych, których, prócz
wywiezionych, siedzi do 1500 w więzieniach w Kijowie i Żyto
mierzu, nie licząc uwieczonych w innych miastach. W tych
miastach nową partją 95 skazanych więźniów politycznych z Wo
łynia i Ukrainy, wywieziono na Sybir do ciężkich robót w mi
nach.

AUSTRIA.

Wiedeń, 13 września. Piszą stąd do Br. Ztg: „Wedle
wiadomości konsula austriackiego w Warszawie barona p. Le
teresa, który bardzo przyjaźnie jest usposobiony dla Rosji,
rząd petersburski ma wolę stanowczą i jest nawet zmuszony
bądź co bądź położyć koniec obecnemu stanowi rzeczy w Kró
lestwie Kongresowem, dla tego, że na Ukrainie obawiają się
nowej burzy, której wybuch załedwie odwiec zdołały komuni
styczne środki przedsięwzięte przez Annękównę na korzyść wło
ścian małoruskich. Żarzy się wszędzie, nawet wśród Moskali,
stąd obawiać się trzeba „wielkich ciętów“ w Warszawie a owo
dziesięciodniowe zamknięcie pozwala przypuszczać rzeczy naj
gorsze.“

FRANCYA.

Paryż, 10 września. Treść artykułu zamieszczonego
w Journal de Petersbourg z dnia wczorajszego ogłoszona
telegrafem zrobiła na giełdzie paryskiej nie małe wrażenie
i wiele zastraszyła spekulantów. W artykule tym przema
wia rząd moskiewski, (bo w Moskwie rząd pisze wszystkie arty
kuły za sprawą swęj cenzury), jak się zdaje dość szumnie i du
mie na co mu zresztą pozwala dyplomatyczna jego przewaga
nad szamocąciami się bezsilnie innemi państwami. Otóż arty
kuł petersburski oświadcza, że wszelkie pogłoski o reformach
radikalnych w stosunkach wewnętrznych carstwa i o nowych
związkach z rządem carskiego, są fałszywe, równie jak fałszywymi
są wnioski, które stąd dzienniki zachodnie wyciągały. Co się
tyczy Polski, powiada dalej, uczucia cara względem jego pod
danych polskich nie zmieniły się w niczem, (o czém i tak nas
fakta przekonywają) i car uważa za pierwszy swój obowiązek
przywrócić porządek materialny w Królestwie, zwłaszcza że nie
stałego nie da się zbudować na podstawie podkopanej przez
namietności anarchiczne. Co się dotyczy stosunków dyplomaty
cznych, obstaruje rząd moskiewski przy postanowieniu wykony
wania swych zobowiązań międzynarodowych, ale chce także
utrzymać prawa Moskwy w granicach przez traktaty zakreśl
onych. Co się dotyczy spraw niemieckich, mówi Journal de Pé
tersbourg, Moskwa przychylna jest jedności i rozwojowi
sił wewnętrznych Niemiec, opierających się na współudziale
wszystkich państw, które tworzą Rzeszę niemiecką. Moskwa
nie potrzebuje się ogradzać przeciw niebezpieczeństwom, któ
reby stąd wynikać mogły, jak Niemcy nie potrzebują się chro
nić od niebezpieczeństw grożących im od strony Moskwy. Pogłoski
puszczone w obieg przez niektóre dzienniki zagraniczne są cał
kiem bez podstawy i świadczą jak mówi moralista z nad Narwy,
o nadzwyczajnej lekkomyślności, jeśli nie o złośliwych zamia
rach tych, którzy je głosili. Można się było mniej więcej spo
dziwać, że gabinet cara puści się teraz samym środkiem ulicy,
spoglądając z przekąsem po prawej i lewej stronie na ustępu
jącą mu z drogi krzykliwość, ale trwożliwą i ciasną samolub
stwem kierowaną dyplomacją europejską. Dziennik La France,
który najdalej się był posunął w wytyczkach po bajecznym
świecie konstytucji moskiewskiej, wymyka się teraz wygodną
furtką, którą sobie był zastrzegł od początku, t. j. postawionem
w rezerwie stronnictwem staro moskiewskiem, spędzając teraz
na nie wszystko złe co się stało, rozbiście konstytucji i aliansów.
Dzisiejszy Monitor przyczynił się także w części do zakłopo
tania giełdystów donosząc, że poseł francuski w Petersburgu
dostał urlop na dwa miesiące. Monitor podaje jako przy
czynę tego urlopu chorobę żony tego posła, a jako okoliczność
łagodzącą przytacza to, że jego oddalenie z Petersburga przy
padnie właśnie na czas pobytu cara na Krymie. Morning
Post nie przestaje sobie żartować z ludzi rozpisujących romanse
o łagodnych zamiarach cara, a mianowicie o ustanowieniu nie
podległej Polski, z moskiewskiego ramienia, pod panowa
niem Leuchtenberga. Chociaż, jak już od dni kilku widzimy,
nie zanosi się na zbyteczną serdeczność między Petersburgiem
i Paryżem, to jednakże jeden z korespondentów paryskich do In
dépence belge, która względem Moskwy razem z pary
ską Presse ma nieocenione zasługi i maluczko a dostanie się za
pewne w petersburskie senatory, donosi, że przybył przed
wczoraj ważny bardzo depeze z Rosji, których treść główną
oznajmił już poprzednio poseł Budberg ministrowi Drouyn;
te depeze tak dalece posunęły sprawę polską, że obu
stronnie przyjęto zasady planu załatwienia tejże sprawy i cho
dzi jeszcze tylko o nadanie im pewnego kształtu i szczegółów
ich przeprowadzenia. Inny korespondent, niezawodnie powo
dowany nienawistcią do katolicyzmu temu dziennikowi właściwą,
zaręcza że ostatni objaw w okólniku papieżkim na korzyść nie
tak Polski, jak kościoła w Polsce, przyszedł do skutku głównie
za namową i przedstawieniem Austrii. Trudno byłoby nam
zaiste uwierzyć, żeby wyobraźnieli wiary i moralnej ludzkości
potrzebował dopiero podniety ze strony gabinetu, w którym
żyje duch Metternicha, aby odezwać się do sumienia wiernych
za ludem niewinnym, gnębiącym przez dziki despotyzm, za
członkami kościoła mordowanymi przez schizmę!

— Cesarz Napoleon wyjechał wczoraj o szóstej z rana do
Biarritz, gdzie stanie o dziewiątej wieczorem; równocześnie
wyjechał minister marynarki Chauseloup-Laubat z admirałem
Penaud do Cherbourg, aby przewodniczyć doświadczeniom,
które się odbywać będą przez kilka tygodni z okrętami pancernymi.

— Były minister hrabia Persigny wyniesionym został do
godności książęcia.

Paryż, 11 września. Dzienniki wieczorne wczorajsze do
noszą, że odpowiedź rządu moskiewskiego na ostatnie depe
sze trzech mocarstw, wysłane z Petersburga 8 t. m. przybędą
dzisiaj do Paryża; spodziewać się zatem należy, iż depeze

same niebawem opuszczą kryjówki gabinetów i ujrzą światło
dienne; słyhać nawet, że rząd angielski postanowił depe
szę swoją zaraz ogłosić. Sprawa polska, która przez niejaki
czas uciekła w dziennikarstwie zachodnim, wyjdzie znów na
wierzch, już niektóre dzienniki paryskie czynnie się nią zajmu
ją. Doświadczony przyjaciel Polski Havin zamieścił wczoraj
w Sièclu obszerny artykuł dowodzący konieczności zbrojnego
wystąpienia przeciw Rosji, skoro to państwo mniej jeszcze
teraz okazuje skłonności do zgodnego ustąpienia niżeli z po
czątku, a nawet z pewnym lekceważeniem odpięra żądania
państw zachodnich. Havin sądzi, że niepodobniestwem jest,
aby Austria i Anglia zniosły takie upokorzenie i będą musiały
zamiast not dyplomatycznych, z których Moskwa drwi sobie
oczywiście, wystosować ultimatum. Gdyby zaś ani w Londy
nie, ani w Wiedniu nie zechciano iść wspólnie z Francją, na
tenczas znalazłby się inne państwa, któreby niewątpliwie
wspólnie z Francuzami odezwały się w obronie pogwałconej
ludzkości. Ze cesarz Napoleon podziela najzupełniej chęci
w Sièclu wyrażone i że bardzo dotkliwie uczuł niefortunne po
łożenie, na które go wpędziła Anglia, udając z początku rów
ną dla sprawy polskiej gorliwość li tylko dla tego, aby cofnąć
się w chwili stanowczej i Francją z Moskwą śmiertelnie poróż
nić, to niepodpada wątpliwości; wiadomo wszystkim, któ
rzy są w bliższym otoczeniu cesarza, że jest mocno zasmucony
losem Polski i porażką, którą poniósł w dyplomatycznych za
biegach, rozdrażniony, ale na teraz, oczekując lepszej sposo
bności, uważając podobno w Tuileryach, że stanowcze działanie
na korzyść Polski jest niepodobne i wywołałoby natychmiast
koalicję moskiewsko-niemiecko-angielską przeciw Francji.
Odwołanie księcia Montebello z Petersburga, lubo je urzędowe
pisma usprawiedliwiają chorobą księżną, ma w istocie polity
czne swoje przyczyny. Książę Montebello, jak w kołach
urzędowych poufnie zaręczają, nie wróci już na swoją posadę,
gdyż występując przez czas niejaki nieco groźnie i stanowczo
w obec Moskwy, nie mógłby bez pewnej ujmę dla siebie naraz
spokornieć. Następę po nim nie tak prędko zapewne w obecn
ych stosunkach przysła, a poselstwo petersburskie będzie
przez czas niejaki nieobsadzone. Chociaż prawdopodobnie
w ciągu zimy niemożna myśleć o czynnym wystąpieniu Zachodu
w sprawie polskiej, być łatwo może, iż przyjdzie do tego, co
Daily News ponownie radzi mocarstwom, aby Polakom
przyznano prawa wojujących, gdyby walka w Polsce dłużej
toczyć się miała i gdyby Moskale nie odstąpili od swego systemu
zabójstw i rabunków. Pays znów dzisiaj powtarza nieszcze
gólny ów żart, jakoby nie tylko porozumienie trzech mocarstw
żadnego nieponiosło szwanku, ale poprawiło się jeszcze zna
cznie stanowisko sprawy polskiej w skutek zbliżenia się Rosji
do Francji; nikt przecież w kołach urzędowych nie przeczy
już, że serdeczności owej, którą pewna część polityków reak
cyjnych chciała wzbudzić we Francji, rozdmuchać niepodobną
było rzeczą.

WŁOCHY.

Turyń, 10 września. Sejm turyński ma posiedzenia roz
począć w połowie października.

— Król Wiktor Emanuel pojedzie w krótkie do obozu pod
Somą w Lombardii założonego, gdzie obejmie naczelne do
wództwo nad pułkami mającymi przez kilka dni odbywać ćwic
zenia i obroty wojenne. Samą artylerią jest tam 51 baterii.
Później odbędzie się w Medyolanie wielka parada, gdzie po
miedzy innymi przedefiluje przed królem 300 dział.

Całe poselstwo angielskie przy dworze turyńskim zostanie
zmienione. Sir Hudsona zastąpi p. Elliot, sekretarza posel
stwa West p. Odo Russel, inni zaś członkowie posłani będą na
inne posady.

— Z Kaprery przyszła wiadomość, że Garibaldi nagle
zachorował na gorączkę. Jego córka poślubiona Canziemu
pospieszyła z mężem do chorego ojca.

— Według wieści w Turynie obiegających ma rząd włoski
wszystkim konsulom papieskim odjąć „exequatur“ dla tego,
że kardynał Antonelli odjął „exequatur“ konsulowi neapolitańskiemu w Rzymie, w odwet aresztowania konsula papież
kiego w Neapolu wmięsanego w spiski przeciw rządowi włoskiemu.

Rzym, 5 września. Piszą do Czasu: Pośpieszyłem do
nieść wam onegdaj o ważnej zmianie, jaka na naszą korzyść
w Rzymie nastąpiła, o moralnej pomocy Polsce przez Ojca ś.
danę. Lękam się aby ten list nie zaginął jak inne, bo telegra
ficzna wiadomość i komentarze obcych dzienników są zgola
nie dostateczne do przedstawienia wam w należytem świetle
znakomitego faktu dokładniej Polakowi niż komu bądź znanego,
a to z wielu powodów. Czuję więc potrzebę uzupełnienia czyli
tęż zastąpienia podanych już wiadomości, niezważając na nieu
niknione powtórzenie kilku szczegółów.

Pius IX, człowiek głębokiej i pierwotnej wiary, a wielce
przetym Polskę miłujący, w obec dwuznaczności, fałszu i nie
godnej gnuśności europejskiej dyplomacji i rządów, podczas
gdy barbarzyński najazd nasz w ocean krwi i płomieni obraca,
uczul przedewszystkiem potrzebę Boskiej inter
wencji i wezwania Pana zastępów na odsiecz przedmurza
chrześcijaństwa. Każde nowe okrucieństwo szalonego Mura
wiewa i jego współprawców budziło w Papieżu coraz żywsze
pragnienie i postanowienie wezwania pomocy niebieskiej w spo
sób nadzwyczajny, niepraktykowany i jedyny uroczystością.
Kilkunastowiekowym Stolicy św. obyczajem, kiedy okropna
jaka klęska spada na świat katolicki, kiedy chrześcijaństwo gi
nie, wówczas papież nakazuje publiczną pokutę, ogłasza odpust
zupełny i otwierając Sancta Sanctorum, kaplicę nad
wschodami Piłata, owę tajemniczą kaplicę, której górne piętro
jest od piętnastu wieków zamurowane, by ludzka tam noga nie
postała, i gdzie się daje czytać napis: Non est in toto
sanctorum Orbe locus, wynosi stamtąd ów sławny obraz
Zbawiciela, który papież Honorjusz III zwał Athleta, czyli
zapasnikiem i obrońcą ludu chrześcijańskiego na zgonnej toni,
a o którym Megistus, mnich grecki piszący w r. 844, powiada:
Quam Lucas Evangelista incoepit, sed virtus di
vina perfecit; ś. Grzegorz zaś patriarcha carogrodzki

w Rozprawie przeciw Leonowi Izaurykowi, ś. Teo
dor Hudyta w mowie przeciw Leonowi Ormianinowi,
Euzebiusz cezaryjski, ś. Tomasz z Akwinu itd., uważają za
dzieło ś. Łukasza w wieczniku cudownie dokonane i twier
dzą, iż było własnością Bogarodzicy aż do jej Wniebowzięcia.
Tak uczynił Stefan III w 752 r., kiedy król barbarzyński
Longobardów Astolf groził zburzeniem Rzymu; tak ś. Leon IV
w 847 r., kiedy okropny jakiś potwór zagnieżdżywszy się w ja
skini przy kościele ś. Łucyi in Orphaea napelniał miasto
płaczem i strachem; tak Inocenty XI w 1683 r., kiedy w we
zry stanął pod Wiedniem, kiedy Europa drżała, a Sobieski nie
wsiał był jeszcze na koniu; tak postanowił uczynić Pius IX
w 1863 r., kiedy car i Murawiew wytypiąją naród polski. Jak
niegdyś przeciw Longobardom, krwiożerczym smokom, Nor
manom i Turkom, tak teraz palladium Rzymu wyprowa
dzone będzie z Sancta Sancto rum przeciw Moskalom.

To bohaterskie, że tak powiem, papieża postanowienie, od
paru miesięcy wumysle się jego rozwijające, głuchą było zrazu
pogłoską; wszyscy się dziwili, wielu niewierzyło, bo niewiele
tylko osób wiedziało o głównym, najprzedniejszym powodzie
i celu tak nadzwyczajnego obchodu. Kiedy Ojciec święty
oznajmił nareszcie swoje religijne coup d'Etat, i jako za
mierza nakazać publiczne modły za Polską, ogłosił jubileusz
i poruszyć obraz acheropitę (nie ludzką ręką zrobiony),
którego od półtora wieku nie ruszano, padł strach niewymo
wny na przyjaciół Moskwy. Opoczyła ich była tak zapamię
tała, tak nieprzejmowita i uwłaczająca majestadowi Głowy dwu
stu milionów wiernych, iż papież zniecierpliwiony zawołał:
„Wy nie chcecie demokracji polskiej, a ja wam powiadam, że
nie chcę teokracji kozackiej!“ i kazawszy sobie podać okólnik
kardynała wikarego całkiem już zreagowany, lecz w którym
próżnią zostawiono z rozkazu Ojca świętego, jakkolwiek nie
u góry, ale niby przez omyłkę u dołu, własną dopisał ręką pa
piętno wyrazy, które już w poprzednim liście powtórzyłem.

Na tę szczytną mowę, najpiękniejsze czasy wielkich pa
pięzy przypominającą, na widok aktu co był hasłem material
nego deficytu w ich dochodach, porażeni piorunem dworacy
wagę się szemrać po cichu, iż papież stracił zmysły. Wrażenie
zaś sprawione w całym Rzymie jest ogromne, a z początku
oskupieniu się równało. Przed okólnikiem wielkich rozmiar
ów, noszącym figury śś. Piotra i Pawła na czele, tłum dotych
czas stoł na ulicznych rogach; a w dniu 1 września był on tak
licznym, iż pojazdy w wielu miejscach przejeżdżać nie mogły.
Ambasada moskiewska zamknięta; bramy zaryglowane, a za
luzie wszystkie pospuszczone. Jakoż w rzeczy samej donio
słość kroku papieskiego jest ogromną i oczekiwanie wielu prze
wyższyła. Publiczne modły, aby nieszcześliwa Polska o swo
bodzoną została od mordów, krwi rozlewu i niezliczonych
klęsk wielonych w carze, w Murawiewie, w Bergu, w Dłot
wskim, w Annickowie itd., a objętych pod ogólną nazwą mo
skiewskiego panowania, modły takie, powiadam, więcej w tej
chwili znaczą niż allokucya, która zapewne swoją drogą na
stąpi, niż gabinetowe wsta ianie się do mocarzy za uciśnionym
narodem. Poruszają one bowiem tłumy, sprawę niepodległo
ści Polski i jej wyswobodzenia czynią sprawą katolicyzmu, na
dają jej popularny charakter, bo allokucya dla kardynałów po
wiedziana, encyklika dla biskupów napisana, wykształcający
tylko świat czyta, a pod In vito sagro staje najuboższy wyre
bnik i tragarz, najbiedniejsza niewiasta, najmłodszy uczeń,
a lud ten wszystek poruszony i do pospolitego błagania, do
bezprzykładnej w tym wieku uroczystości powołany, uczyni
niezmierne wrażenie na wszystkich innych katolickich ludach,
obchód nadzwyczajny za Polską, publiczna pokuta, jubileusz
w stolicy katolicyzmu, odbiją się w opinii katolickiej całej Eu
ropy jak we zwierciadle. Oby dzienniki warszawskie, pod na
jazdem błędu wychodzące, powtórzyły szczytne słowa i stano
wienie Ojca świętego. Niech je usłyszy Korona, niech je po
wtórzy Litwa, Żmudź święta i Ruś, z której schizmatycki po
twór krew unicką wysysa; niech bory niemi zabrzmią, a lud
prosty i hufce pełne wiary niech wiedzą, iż Namiestnik Chry
stusowy wezwał Boga zastępów na odsiecz Polsce i największe
świętości jak za dni dawnych poruszył!

Obraz Zbawiciela przeniesiony będzie jutro do Najświęt
szej Panny Śnieżnej, ztamtąd zaś w rocznicę oswobodzenia
Wiednia przez Sobieskiego, do ś. Jana Laterańskiego, gdzie
się odbędzie druga część jubileuszu i gdzie świętość ta będzie
stała pod chorągwią chocimską. Rzeczoną rocznicą jest me
mento dla Austrii. W ciągu jubileuszu, bractwa, cechy
z chorągiewami, pielgrzymi z miasta, z okolic i z zagranicy,
jeśli zdążą ciągnąć będą długimi szeregami, modląc się za
Polską i śpiewając hymny błagalne. Sam papież z kardyna
łami obraz cudowny nawiedzi i będzie błagał Zbawiciela o ra
tunek dla królestwa Piasta. Rzym przyberze swą wielką re
ligijną uroczystą postać: dzwony trzystuszędziesiąci kościo
łów będą wciąż dzwonić; wszędzie widać będzie krzyże, cho
ragwie, procesye, lud klęczący i pokutny popiół.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 września. Przedwczoraj wieczorem między 7 a 8 go
dziną rzucił wedle Ost. Ztg żołnierz z 46 pułku piechoty kamień
w szybę wystawy któregoś handlu papierowego przy ulicy Wrocław
skiej. Wartość szyb wynosi 1¹/₂ tal.; za nią wisiał portret jen. Lan
giewicza, który był zapewne przedmiotem owego kamieniarstwa. Znaj
dujące się w handlu przypadkiem osoby gniły żołnierza, aby go za
trzymać, co się nie udało, gdyż żołnierz dobył pałasza.

— W numerze niedzielnym Dziennika, w sprawozdaniu z po
siedzenia reprezentantów miasta z dnia 9 b. m. według Ost. Ztg za
stała pomyłka co do osoby członka magistratu radcy miejskiego pana
Au. Według bliższych wiadomości pan Au nie występuje z grona rady
miejskiej, nie na jego więc miejsce mają się zgłaszać kandydaci, lecz
na miejsce syndyka magistratu poznańskiego, do której to posady przy
wiązana jest pensya od 1200—1500 tal. Ponieważ posadę syndyka
tylko prawnik uzyskać może, a konkurs o nią nie jest ograniczony,
przeto zwracamy przy tej sposobności uwagę prawników Polaków, że
i oni zgłaszać się powinni o wakującą posadę jako dobrze znający
obadwa języki i stosunki miejscowe.

— Kupcy Heilfom, Krüger, Menzel i Fischer, którzy obwinieni
o czyn przygotowywcy do zbrodni stanu, znajdowali się w berlińskim
więzieniu Hausvoigtei, puszczeni na wolność. Tymczasem 10 b. m. za
aresztowano naczelnika znanego handlu broni w Suhl.
— W sobotę tutejszy puszkarz p. Hoffmann zaaresztowany został

na rozkaz sędziego śledczego p. Krügera, radcy kamergerichtu. Książki jego i korespondencje zabrano, jego zaś odwieziono wieczorem koleją żelazną w towarzystwie sierżanta policyjnego do Berlina.

— W piątek 11 b. m. o godz. 9 wieczorem przywieziono bramą warszawską na 3 wozach 12 powstańców pod nader silną eskortą.

— Majątek p. Zygmunta Niegołęwskiego z Niegołęwa w powiecie bukowski obłożono aresztem z powodu śledztwa o zdradę stanu, wytoczonego właścicielowi.

Zawory, pod Książem, 14 września. Dziś przybyło tutaj wojsko na rewizję z komisarzem i żandarmami. I sam major z Śremu przyjechał, po rewizji postawił w Zaworach u pana Dzierżbickiego 20 żołnierzy, którzy mają niejaki czas tamże stać załogą, i pilnie mieć baczenie, ażeby nikt do Zawór bez legitymacji nie przyjeżdżał.

Września, 11 września. Do Posn. Ztg piszą ztąd: Po raz drugi widzieliśmy w mieście naszym żołnierzy rosyjskich. Wczoraj po południu przybyło tu 3 oficerów rosyjskich i zamieszkali w hotelu p. P. Wieść o ich przybyciu rozeszła się szybko, w skutek czego zebrali się mnóstwo ludu przed ich mieszkaniem. Wieczorem pożegnali się obcy oficerowie i wrócili do swoich.

Bydgoszcz, 11 września. Z listu pisanego ztąd do Posn. Ztg

wyjmujemy następujący ustęp: „Po stłumieniu zupełnem powstania, które wkrótce nastąpi, sądzę, że znaczna ilość dóbr polskiej szlachty, która się przy powstaniu skompromitowała lub w wielkie długi popadła, pójdzie na sprzedaż. Z tego powodu wielu niemieckich gospodarzy w naszej prowincji, jak wiem z dobrego źródła, zmodyfikowało kapitały potrzebne, aby przysposobić się na przypadek subhastacji.

Inowrocław, 8 września. Piszą do Bromb. Ztg: Wczoraj przed południem odbyły się rewizje u proboszcza w Brudni i u sołtysa Górnego, pytano się szczególnie o syna jego Józefa, który wiosną porównie z innymi uczniami gimnazjum trzemeszkiego brał udział w powstaniu polskim; schwytano go jednakże i odstawiono do Poznania. Później miał wstąpić do wojska, lecz się nie stawił, dla tego ścigają go władze. Obie rewizje były bezskuteczne. Górnego młodszego nie znalaziono w mieszkaniu ojca.

Gostyni, 11 września. Uroczystość odpustowa Narodzenia N. M. P. w tutejszej kongregacji kss. Filipinów odbyła się w przeszły wtorek z zwykłą okazałością. Widać, że w obecnych czasach odzywa się w sercach ludu polskiego wielka potrzeba modlitwy i skargi do Boga, bo z najdalszych okolic nader liczne kompanie, niektóre już dwa dni naprzód przybyły. Wszystko, co inne lata pielgrzymowało do Częstochowy, od bagnetów moskiewskich uciekło się przed tutejszy ołtarz

Niepokalaną naszą królową. Przybył w poniedziałek do Gostyni cały pułk wojska pruskiego, w którym ani jednego nie ma Polaka, z nad granicy Królestwa Polskiego. Podwójne widoki, porostawiając już od południa w poniedziałek na wszystkich rogatkach miasta, mają dotąd swoje stanowiska. Podobno nawet cały ten oddział po stanie u nas „przez nieograniczoną przeciąg czasu.“ Chciano już wnieść sprowadzić do Gostyni stałą załogę, ale wnioskowi ku temu nie rządzącemu oparto się z wyjątkiem jednego szynkarza i jednego karczmarza.

Niedawno zakończyły się w sądzie miejscowym badania w sprawie ściganego proboszcza ks. S. Radeckiego. Mówią na mieście, że w takich, którzy wrócili z placu boju, podpytywano się pod przysięgą czy ks. proboszcz nie namawiał ich, czy nie dawał im broni, pieniądze na drogę i t. d. Dalej badano kilkanaście osób z miasta, pomimo tem całkiem prawie głuchą babką z kruchty kościelnej, całą szatę proboszcza, kilkunastu parafian ze wsi, czy nie słyszeli z ambony wzywającego do powstania, czy ks. Radecki był komisarzem wojennym czy nie odczytywał instrukcji komitetu itp. Badano także w tej sprawie naszego księdza wikaryusza.

Zniwa tegoroczne w naszej okolicy bardzo korzystne pod każdym względem, zdaje się obficie wynagrodzą przeszłoroczne straty okolicznych gospodarzy.

No. 61. skład wstążkowy i towarów białych No. 61. znajduje się teraz w narożniku Rynku i ulicy Wrocławskiej No. 61. w nowo wybudowanym domu.

[2538]

J. M. Nehab.**[2684] Uwiadomienie.**

Od 11 lipca r. p. w **Chelmnie**, w domu w Rynku pod No. 154 sytuowanym, dwa sklepy, zapewniające wszelki handel pomyślny kupiecki, z trzema na dołnem, z sześcioma na wyższym piętrze pokojami i dostatecznymi piwnicami, są na więcej lat do wydzierżawienia.

Przy ulicy św. Marcińskiej No. 75 jest **remiza z dwiema komorami** w dobrym stanie do sprzedania i rozebrania. [2687]

Dwa pokoje umeblowane są do wynajęcia od św. Michała. Dowiedzieć się można w składzie cygar **Fontowicza**, na ulicy Wilhelmowskiej No. 10. [2675]

Kilku gimnazystów znajdzie pomieszczenie na stół i stancję od św. Michała, Wielkie Garbary No. 10 drugie piętro. Uprasza się o zgłoszenie przed feryami. [2685]

Dom blisko Poznania, życzące mleko od 1 października r. b. tu celem sprzedaży umieścić, uprasza się, by swe łaskawe życzenia poste **rest. E. R. Poznań** złożyły. [2686]

Codziennie świeże **angielskie ostrzygi** u **Ed. Kaatza**.

Pocztę osobową

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyna o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójce, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 14 września.

Papiery pruskie.	%	sta-	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 1/2	
— rząd. 1859.	5	106 3/4	
— 50, 52 konw.	4 1/2	99	
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	101 1/2	
— 1856.	4 1/2	101 1/2	
— prem. 1855.	3 1/2	129 1/2	
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	90 1/2	
— Marchii.	3 1/2	90 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	90 1/2	
— Prus Wsch.	3 1/2	89	
— Pomor.	3 1/2	96 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	100 1/2	
— — (nowe)	3 1/2	97 1/2	
— — (nowe)	4	97 1/2	
— Szląskie.	3 1/2	95 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	86 1/2	
— Prus Zach.	3 1/2	96 1/2	
— —	4	96 1/2	
— rent. March.	4	99 1/2	
— Pomor.	4	99 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	99 1/2	
— Pr. Ws. i Zach.	4	99 1/2	
— Nadreńskie.	4	99 1/2	
— Saskie.	4	99 1/2	
— Szląskie.	4	100 1/2	
Papiery saskie.	5	69 1/2	
— Austr. metall.	5	74 1/2	
— Poż. narod.	5	85 1/2	
— Oblig. 250 fl.	5	89 1/2	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	96 1/2	
— 6 —	5	93 1/2	
Rosy. pożycz. angiel.	5	93 1/2	

Polsk. obligi skarb.	%	sta-	plano.
— Cert. A. 300 zł.	5	78 1/2	
— — B. 200 zł.	5	91	
— Lis. z. n. w R. S.	4	91	
— Ob. cstk. 500 zł.	4	90	
— Pieniądze.	—	—	
Frydrychsdory.	—	118 1/2	
Ludory.	—	110 1/2	
Złota. funt. cel.	—	459 1/2	
Srebra. — dito.	—	29	
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	
Niem. bankn.	—	99 1/2	
— plat. w Lipsku	—	99 1/2	
Austr. bank.	—	90 1/2	
Polskie bil. bank.	—	94 1/2	
Disk. bank. od weksli	—	49	
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	
— Berlin-Anhalt.	4	156	
— Berlin-Hamb.	4	123 1/2	
— Berl.-Pocz.-Magd.	4	197 1/2	
— Berl.-Szczecin.	4	137 1/2	
— Wrocł.-Freib.	4	139	
— — najnow.	4	—	
— Brzeg-Niskie.	4	94 1/2	
— Koźło-Bogumia.	4	66 1/2	
— — pierwot.	4 1/2	92 1/2	
— Dolno-Szl.-March.	4	97 1/2	
— Dolno-Szl. kol. pob.	4	66 1/2	
— — pierwot.	5	—	
— Półn. Fryd.-Wilh.	4	65	
— Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	161 1/2	
— — Litt. B.	3 1/2	144	
— Opol.-Tarnowic.	4	65 1/2	
— Starogr.-Pozn.	3 1/2	104	
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	
— Berl. Stow. kas.	4	116	

Berl. Tow. hand.	%	sta-	plano.
— Gdański bank. pryw.	4	109 1/2	
— Dysk. Udział kom.	4	101 1/2	
— Gota bank. pryw.	4	98 1/2	
— Hanow. dito.	4	100 1/2	
— Królew. dito.	4	101 1/2	
— Lipsk. Stow. kred.	4	82 1/2	
— Magd. bank. pryw.	4	92 1/2	
— Pomor. bank. rycer.	4	96 1/2	
— Pozn. bank. prow.	4	97 1/2	
— Prusk. udz. bank.	4 1/2	128	
— Szląsk. Stow. bank.	4	103 1/2	
Akcyje przemysłowe.	—	—	
— Berl. fab. kol. żel.	5	105 1/2	
— Minierwy Szląskiej.	5	30 1/2	
— Concordia.	4	—	
— Magd. assek. ogn.	4	—	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	
— Berl.-Anhalt.	4	99 1/2	
— Berl.-Hamb.	4 1/2	100 1/2	
— — II. Em.	4 1/2	100 1/2	
— Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97	
— — Litt. C.	4 1/2	96 1/2	
— Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	
— — II. Em.	4	95 1/2	
— Koźło-Bogumia.	4	91 1/2	
— — III. Em.	4 1/2	97 1/2	
— — konwen.	4	97 1/2	
— — III ser.	4	96 1/2	
— — IV ser.	4 1/2	101	
— Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	
— Górno-Szl. Litt. A.	4	97 1/2	
— — Litt. B.	3 1/2	87 1/2	

Lit. D.	%	sta-	plano.
— Lit. E.	3 1/2	97 1/2	
— Lit. F.	4 1/2	84 1/2	
Starogr.-Pozn.	4	101 1/2	
— II. Em.	4 1/2	—	
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	—	
dnia 14 września.	—	—	
Papiery i pieniądze.	—	—	
Dukaty.	—	95 1/2	
Frydrychsdory.	—	—	
Ludory.	—	110 1/2	
Polskie bil. bank.	—	—	
Austr. banknoty.	—	—	
Nowa Waluta Aust.	—	90 1/2	
Wrocław. obl. miejskie.	4	—	
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	
— nowe.	4	—	
— nowe.	4	—	
— Listy Rent.	4	97 1/2	
— Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 1/2	
— nowe Lit. A.	4	101 1/2	
— — nowe.	4	101 1/2	
— Lit. B.	4	101 1/2	
— Lit. C.	4	101 1/2	
— Listy Rent.	4	100 1/2	
— Oblig. prow.	4 1/2	—	
Polskie Listy Zast.	4	90 1/2	
— nowe Emis.	4	—	
— Obl. skarb.	4	—	
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	
— Austr. pożyczk. narod.	5	75 1/2	
— Minierwy akcyje.	4	—	
— Szląski bank.	4	—	
— tow. assek. ogn.	4	—	
— Freiburg.	4	139	
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	97 1/2	
— —	4 1/2	—	

Górno Szl. Lit. A. i C.	%	sta-	plano.
— Lit. B.	4 1/2	144 1/2	
— obl. z pr. pierw.	4	97 1/2	
— — Lit. D.	3 1/2	101 1/2	
— — Lit. E.	3 1/2	83 1/2	
Opol.-Tarnowic.	4	66 1/2	
Koźło-Bogumia.	4	66 1/2	
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	66 1/2	
Listy zast. gal. nowe	—	76—50	75—50
Listy zast. gal. stare z	—	80—50	79—50
— kup. w mon. kr.	—	—	—
KURS STOW. KUP. W POZNANIU.	—	—	
dnia 15 września.	—	—	
Pozn. List. Zastaw.	4	103 1/2	
— nowe.	3 1/2	—	
— nowe.	4	97 1/2	
Pozn. list. Rent.	4	97 1/2	
— akc. bank. prow.	5	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacje pow.	5	—	
— obl. mel. Obyr.	5	—	
— obl. pow.	4 1/2	98 1/2	
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	
— pożycz. skar.	4	—	
— dobr. pożycz.	4 1/2	—	
— pożycz. skar.	4 1/2	—	
— —	5	—	
— pożycz. z prem.	3 1/2	—	
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	
Zach. Prusk.	3 1/2	—	
Polskie	4	—	
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Polskie banknoty.	—	94 1/2	
Zagraniczne banknoty.	—	—	

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.